

Walka z klęską pożarów.

Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych we Lwowie prowadzi energicznie swą pożyteczną pracę nad wyszkoleniem ochotniczych straży ogniowych, a tem samem i zmniejszeniem klęski pożarów, która, niestety, jest zbyt częstym gościem naszych wsi i miasteczek. W dalszym ciągu kursów pożarniczych, urządzanych przez tę instytucję, o których pisaliśmy w ostatnich numerach, odbył się ostatnio taki kurs w Sanoku. Wzięło w nim udział 47 uczestników z 22 miejscowości powiatu sanockiego.

Naukę prowadzili jak i na poprzednich kursach p. Józef Sroka z zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych i p. Władysław Wach z krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie. Nadto wykladał dr. Zaleski o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

Czwartego dnia kursu odbył się popis, który wypadł znakomicie.

Sprzymierzeńcy wojny.

Wojna zbiera w Trypolisie straszne żniwo śmierci. Pomagają jej w tem stali sprzymierzeńcy wszelkich wogóle wojen — choroby i zarazy. Stają się one niekiedy wrogiem groźniejszym, niż działa nieprzyjacielskie, bo bez kul potrafią zdeorganizować i unieruchomić najsilniejszą armię. I pod tym również względem armia włoska w Trypolitanii wystawiona jest na ciężkie próby. Afrykański klimat — a zwłaszcza brak zdrowej wody w pustynnym kraju — odbija się ujemnie na zdrowiu żołnierzy włoskich, nieprzyzwyczajonych do życia w tych warunkach. To też wśród wojska włoskiego szerzą się choroby, które daleko mniej dają się we znaki tubylczej ludności arabskiej.

Jednakże zarówno Włosi, jak Turcy i Arabowie, mają w Trypolitanii jednego wspólnego wroga: cho-

lerę, która szerzy się tam w zastraszający sposób i pochłania ofiary tak po jednej, jak i po drugiej stronie. Epidemia ta stanowi wielkie niebezpieczeństwo zwłaszcza dla ludności arabskiej, która, pozbawiona pomocy lekarskiej, nie zna współczesnych środków walki z tą zarazą. Ale i dla armii walczących, które przy trudach wojennych nie mogą przestrzegać należyte koniecznie do zwalczania cho-

lery przepisów higieny — stanowi wielką troskę. Pod tym jednak względem zarówno Włochy, jak i Turcy znajdują się w jednakowej sytuacji, bo cholera zagraża nie tylko ich armiom w Trypolisie, ale również i w ich krajach ojczystych.

Włosi już od lata walczą bezskutecznie u siebie w domu z cholera, która niewątpliwie jest jedną z przyczyn utrudniających mobilizację. Tak samo i w Turcji szerzy się cholera, która wobec jej rozmiarów w Trypolitanii zatruwała wreszcie władze tureckie, dotychczas bardzo obojętne na punkcie higienicznych zarządzeń. To też i w państwie tureckim przedsięwzięto energiczną walkę z epidemią cholery. Ilustracja nasza przedstawia właśnie dezynfekcję anticholeryczną na stacji kolejowej w Salonikach, dokonywaną bardzo sumiennie. Podlegają jej bowiem nie tylko bagaże, ale i pasażerowie,



Walka z klęską pożarów: Uczestnicy kursu pożarniczego w Sanoku.



Sprzymierzeńcy wojny: Na stacji kolejowej w Salonikach służba sanitarna dezynfekcyjnie pasażerów, którzy przybyli z miejscowości, dotkniętych cholera.



W niewoli włoskiej: Zapasy atletyczne jeńców tureckich w Casercie.

oblewani bez pardonu sikawką dezynfekcyjną na peronie...

W niewoli włoskiej.

Współczesna wojna z jej udoskonaleniami technicznymi, siejącymi dookoła śmierć i zniszczenie, na jednym przynajmniej punkcie idzie za wskazaniem poczucia humanitarnego: otacza opieką rannych i ców wojennych. Minęły czasy, gdy wziętych do woli przeciwników mordowano. W obecnych